

Eugeniusz Weron, Lesław Gwarek

Biuletyn teologii laikatu

Collectanea Theologica 73/1, 151-168

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (105)

ZAWARTOŚĆ: I. Nowa ewangelizacja jako dzieło miłosierdzia Bożego. II. Odkrywanie bierzmowania w aspekcie misji laikatu.*

I. NOWA EWANGELIZACJA JAKO DZIEŁO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Apel do świeckich

Nazwa „nowa ewangelizacja” jest stosunkowo świeżym nabytkiem w słownictwie kościelnym. Po raz pierwszy zaczął jej używać Jan Paweł II podczas swej pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 r. Od tamtego czasu bardzo szybko weszła do powszechnego użycia w całym Kościele katolickim.

Powodem stosunkowo opóźnionego wejścia tej nazwy do słownictwa kościelnego była ta okoliczność, że w Piśmie Świętym nie ma rzeczownika „ewangelizacja”; występuje tam tylko grecki czasownik *euangelizo* /mai – „zwiastuję”, „ogłaszam coś dobrego”. W związku z tym przez długie wieki ani w teologii, ani w kaznodziejstwie nie posługiwano się tym rzeczownikiem. Taki stan rzeczy przetrwał aż do ok. połowy XIX w. Dopiero wtedy protestanci, jako pierwsi, zaczęli określać swoją działalność misyjną i rozpowszechnianie Biblii mianem ewangelizacji. Stopniowo także i w Kościele katolickim zaczęto oględnie stosować tę nazwę, ale początkowo tylko w odniesieniu do działalności misyjnej. Prawie aż do II Soboru Watykańskiego nazwa „ewangelizacja” była w Kościele katolickim bardzo rzadko używana, a to zapewne dlatego, że kojarzyła się z protestantyzmem. Stopniowo jednak zanikał lęk przed protestancką reformacją i śmieiej zaczęto stosować zbliżenia ekumeniczne. W rezultacie także na II Soborze Watykańskim zaczęto częściej używać tej nazwy. W dokumentach soborowych można zauważyć malejącą rezerwę do terminu „ewangelizacja”. Rezerwa ta stopniowo zanika w późniejszych dokumentach, jak np. w Dekrecie o misjach. W głównych jednak Konstytucjach soborowych (KK oraz KDK), wcześniej uchwalanych, nazwa „ewangelizacja”

* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

została użyta tylko po jednym razie, i w zawężonym znaczeniu głoszenia słowem Ewangelii.

Wielki przełom w wyzbywaniu się nieufności do terminu „ewangelizacja” nastąpił dopiero na Synodzie Biskupów (w 1974 r.) oraz w posynodalnej adhortacji apostołskiej Pawła VI *Evangelii nuntiandi* (1975 r.). Synod ten był poświęcony w całości sprawie ewangelizacji. Odtąd, praktycznie biorąc, ustały wszelkie zastrzeżenia i opory w używaniu nazwy „ewangelizacja”, i to już w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu. Jednak ani na Synodzie, ani w posynodalnej adhortacji nie podano jej ścisłej definicji. Stwierdzono tylko, że ewangelizacja jest tak „bogata, wielostronna i dynamiczną rzeczywistością”, iż nie można jej w pełni określić¹. Zadowolono się przybliżonymi opisami jej treści, jak: „ewangelizacja jest tym samym, co zanoszenie Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego”². Na innym miejscu teże adhortacji czytamy: „Ewangelizacja jest procesem wielowarstwowym, złożonym z różnych elementów, jakimi są odnowa ludzkości, dawanie świadectwa, otwarte przepowiadanie, przyłgnięcie duchowe, wejście we wspólnotę, przyjęcie znaków, dzieła apostołskie”³.

Można więc stwierdzić, że w ciągu dziesięciolecia, od zamknięcia Soboru (1965 r.) do adhortacji *Evangelii nuntiandi* (1975 r.), dokonało się bardzo znaczące rozszerzenie treści terminu „ewangelizacja”, poczynając od wąskiego rozumienia, jako słownego głoszenia Ewangelii (głównie na misjach) do szerokiego zakresu, obejmującego całą zbawczą działalność Kościoła.

Ówczesny arcybiskup Krakowa Karol Wojtyła aktywnie uczestniczył w obradach wspomnianego Synodu Biskupów i przy opracowaniu posynodalnej adhortacji *Evangelii nuntiandi*. Miał więc pełną świadomość dokonującego się upowszechnienia nazwy „ewangelizacja”.

Z historii nowej ewangelizacji

Kiedy więc, już jako papież Jan Paweł II, przybył do Polski po raz pierwszy w 1979 r., zaczął w Nowej Hucie mówić o „nowej ewangelizacji”. Powiedział wtedy: „Rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama co pierwsza”. W tymże samym kazaniu w Nowej Hucie papież dodał wyjaśnienie: „Od krzyża w Nowej Hucie wzięła swój początek nowa ewangelizacja: ewangelizacja drugiego Tysiąclecia. (...) Ewangelizacja nowego Tysiąclecia musi odnosić się do nauki Soboru Watykańskiego II. Musi być, jak tego uczy Sobór;

¹ Por. *Evangelii nuntiandi*, nr 17.

² *Tamże*.

³ *Tamże*, nr 18.

wspólnym dziełem biskupów, kapłanów, zakonników i ludzi świeckich, dziełem rodziców i młodzieży⁴. Papież powiedział jeszcze: „I to był ten nowy początek ewangelizacji na początku nowego tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Ten nowy początek przeżyaliśmy razem. I ja zabrałem to z sobą z Krakowa do Rzymu, jako relikwię⁵”.

Jest to bardzo ważne stwierdzenie Jana Pawła II, że idea nowej ewangelizacji narodziła się w Polsce, z doświadczenia religijnego w Nowej Hucie. Tam właśnie zaczęło się coś nowego i bardzo ważnego w swoich skutkach. Oto w mieście zaprojektowanym przez wojujący bezbożny komunizm, jako miasto bez Boga i kościoła, właśnie tam robotnicy wymusili na władzy zgodę na postawienie krzyża i budowę kościoła. Było to wydarzenie bez precedensu i na skalę światową. I już tutaj można się dopatrywać początków erozji, a następnie obalenia komunizmu najpierw w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, a następnie także w całym świecie. Właśnie w Nowej Hucie dostrzegł papież tę „nowość” oraz moc Ewangelii i uczynił z nowej ewangelizacji główny motyw i filar swego pontyfikatu. Do tej myśli będzie wielokrotnie powracał i coraz dokładniej ją precyzował.

Tak więc, w swoim przemówieniu do członków Rady Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej (CELAM), w 1983 r., Jan Paweł II dokładniej wyjaśniał swoją myśl o nowej ewangelizacji. Powiedział wtedy, że nie chodzi w niej „o powtórnię ewangelizację, ale właśnie o ewangelizację nową. I to o nową w swym zapale, w swych metodach i w swym wyrazie⁶”. Odtąd to swoje określenie będzie coraz dokładniej wyjaśniał i uzupełniał. Główne jednak elementy tego określenia będą powtarzane w różnych kontekstach i zastosowaniach.

W czasie trzeciej swej pielgrzymki do Polski (1987 r.) papież oświadczył: „Nie zapominajcie, że nasza własna polska Ojczyzna wciąż potrzebuje nowej ewangelizacji. Podobnie jak cała chrześcijańska Europa⁷”. To oświadczenie i zarazem upomnienie nie straciło i chyba nigdy nie straci swej aktualności.

Przemawiając do IV Konferencji Episkopatów Ameryki Łacińskiej w Santo Domingo (1992 r.), papież jeszcze dokładniej opisywał, czym nowa ewangelizacja nie jest. Otóż nie polega ona „na głoszeniu nowej Ewangelii, której źródłem bylibyśmy my sami, nasza kultura, nasze rozumienie potrzeb człowieka. Nie byłaby to wcale Ewangelia, ale zwykły ludzki wymysł pozbawiony zbawczej mocy⁸”. Od strony zaś pozytywnej, wyjaśniając, papież powiedział: „Ewangelie trzeba głosić wiernie, bez

⁴ Por. P. Cordes, *Znaki nadziei*, Gdańsk 1998, s. 235.

⁵ *Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Pallottinum 1979, s. 193.

⁶ ORP nr 4/1983, s. 29.

⁷ Por. *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Pallottinum 1987, s. 190.

⁸ ORP nr 12/1992, s. 24.

zniekształceń, tak jak została zachowana i przekazana przez tradycję Kościoła”⁹. Jest to bardzo ważne wyjaśnienie zabezpieczające rozumienie nowej ewangelizacji przed możliwym błędnym tłumaczeniem myśli papieża i samej Bożej Ewangelii.

W encyklice *Veritatis Splendor* (1993 r.) odnajdujemy przynaglające wezwanie do nowej ewangelizacji ze względu na nowe wyzwania historyczne. Papież usilnie zachęca do „głoszenia Ewangelii zawsze nowej i zawsze niosącej nowość, do ewangelizacji, która musi być prowadzona z nową gorliwością, nowymi metodami i zastosowaniem nowych środków wyrazu” (nr 106).

W dokumencie przygotowanym Kościół do Wielkiego Jubileuszu¹⁰ Jan Paweł II podkreślił szczególną rolę Ducha Świętego, stwierdzając: „Także w naszej epoce Duch Święty jest głównym sprawcą nowej ewangelizacji”. Nie wolno nam nigdy zapominać, że z chwilą Zesłania Ducha Świętego zaczęła się ewangelizacja prowadzona przez Kościół. Wobec tego i „nowa ewangelizacja” jest kontynuacją tamtej prężniejszej ewangelizacji z wiecznika Zielonych Świąt.

Tak więc „nowość” głoszonej przez Jana Pawła II ewangelizacji polega:

Po pierwsze – na odnowieniu gorliwości, czyli zapału wzbudzanego ciągle przez Ducha Świętego.

Po drugie – na zastosowaniu nowych metod. Na czym one polegają? Zapewne na dostosowaniu sposobu głoszenia tego samego Słowa Bożego do zmieniających się warunków życia i odczuwania ludzi naszego czasu. Takie nowe metody przykładowo są stosowane przez współczesne ruchy odnowy życia chrześcijańskiego, jak Focolarini, Droga Neokatechumenalna, Ruch Odnowy w Duchu Świętym, Legion Maryi, Opus Dei, Światło-Życie, Rodziny Nazaretańskie i wiele innych. To właśnie przez te ruchy odnowicielskie Duch Święty ukazuje nowe sposoby, czyli metody docierania do ludzkich sumień. Jak widać, tych sposobów i metod jest bardzo wiele, bo przecież Duchowi Świętemu nie można ograniczać możliwości ukazywania skutecznych dróg odnowy.

Po trzecie – gdy zaś chodzi o nowe środki wyrazu w głoszeniu Ewangelii, to papież ma na myśli głównie współczesne media, czyli środki przekazu, jakimi są dzisiaj telewizja, radio, internet, kino, teatr, prasa, książka. Dla nas w Polsce takim pozytywnym przykładem może służyć Radio Maryja i Telewizja Niepokalanów „Puls”. Ta wielka i nowa dziedzina współczesnych środków przekazu powinna być w coraz większej mierze wykorzystywana dla nowej ewangelizacji.

W 1991 r. (26 XI-14 XII) odbył się Synod Specjalny Biskupów Europy. Przedmiotem obrad¹¹ tego Synodu była nowa ewangelizacja w zastosowaniu do nowych

⁹ Tamże.

¹⁰ *Tertio millennio adveniente*, nr 45.

¹¹ Por. ORP nr 1/1992, s. 47-48.

warunków po upadku komunizmu w Europie. Szukano środków zaradczych na nowe trudności właśnie w nowej ewangelizacji. W rozumieniu Ojców synodalnych istotną treść i przedmiot tej ewangelizacji stanowi „prawda, że Bóg cię kocha, Chrystus przyszedł dla ciebie”... „O prawdziwej ewangelizacji można mówić tylko wtedy, kiedy się głosi osobę Chrystusa”¹². Tak więc tylko Chrystus zmartwychwstały i ciągle żyjący jest przedmiotem i celem nowej ewangelizacji.

Treścią ewangelizacji jest Chrystus zmartwychwstały i miłosierny

To właśnie ten Chrystus, który po swoim zmartwychwstaniu ukazał się apostołom w wieczerniku, a w ostatnim wieku objawił się św. siostrze Faustynie, jako Jezus Miłosierny, staje się stopniowo przedmiotem i celem nowej ewangelizacji.

Miłosierdzie bowiem zostało wpisane w samą najistotniejszą treść dzieła odkupienia dokonanego na Golgocie. To właśnie w Wielki Piątek, w Wielką Sobotę i w Niedzielę Zmartwychwstania dokonało się i objawiło największe dzieło Bożego Miłosierdzia. Dlatego na niedzielę przewodnią po zmartwychwstaniu Jezus zażądał ustanowienia święta Bożego Miłosierdzia, aby Kościół i ludzkość miała okazję do refleksji i do wielbienia tego największego dla nas ludzi przymiotu Boga, jakim jest Jego miłosierdzie objawione w Tajemnicy Paschalnej. Święto Bożego Miłosierdzia zostało oficjalnie ogłoszone dla całego Kościoła przez Jana Pawła II w dniu kanonizacji św. siostry Faustyny (30 IV 2000 r.).

Ale także i treść tego święta została na czasy kultury telewizyjnej przybliżona w sposób wizualny przez objawiony obraz Jezusa Miłosiernego z charakterystycznymi dwoma promieniami: białym (bladym) i czerwonym. Według wyjaśnienia, udzielonego przez samego Jezusa: „Te dwa promienie oznaczają Krew i Wodę – błądy promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza Krew, która jest życiem dusz” (Dz. 299). I Pan Jezus dodał jeszcze uzupełniające ważne wyjaśnienie:

„Te dwa promienie wyszły z wnętrzości Miłosierdzia Mojego wówczas, kiedy konające Serce moje zostało włócznią otwarte na krzyżu”.

„Te promienie osłaniają dusze przed zagniewaniem Ojca Mojego. Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga” (Dz. 299).

W teologicznej treści obrazu Jezusa Miłosiernego można odnaleźć i na niej oprzeć wszystkie podstawowe prawdy życia w pełni chrześcijańskiego. Te prawdy sugerują dwa promienie wychodzące z Jezusowego serca oraz ich interpretacja dana przez samego Zbawiciela.

¹² *Tamże*, s. 48.

Tak więc promień biały (blady) symbolizujący „Wodę”, która obmywa dusze z brudu grzechowego, daje bezpośrednią podstawę do katechezy i kazań na temat sakramentów chrztu, pokuty i sakramentu chorych. Promień zaś czerwony symbolizujący „Krew” jako „życie dusz” – daje podstawę do katechezy i kazań na temat pozostałych sakramentów na czele z Eucharystią. Sakramenty te umacniają życie łaśki i otwierają drogę do nieograniczonego wzrostu miłości i do najściślejzego zjednoczenia z Bogiem.

Mając to na uwadze, można w obrazie Jezusa Miłosiernego bardzo łatwo dostrzec cały program życia wewnętrznego chrześcijanina według klasycznego podziału na: drogę oczyszczającą (z grzechów), uświęcającą (przez praktykę cnót) i jednoczącą (przez życie teologicznego zjednoczenia). Tak więc całą doskonałość życia chrześcijańskiego można wyprowadzić z treści obrazu Jezusa Miłosiernego. Można na tym obrazie, oczywiście, rozbudować cały program rekolekcji i misji o Miłosierdziu Bożym.

Jak wiadomo, w wielu diecezjach odbywa się aktualnie peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego. Należy się spodziewać (i życzyć sobie), że te peregrynacje będą się nasilać w nowym milenium. Dlatego trzeba ukazywać te wielkie perspektywy, jakie oferuje peregrynacja obrazu Jezusa Miłosiernego.

Ojciec Święty, jako naczelne zadanie duszpasterskie dla trzeciego tysiąclecia stawia dążenie i osiągnięcie świętości przez wszystkich członków Kościoła¹³. Dlatego w kulcie Jezusa Miłosiernego, zwłaszcza przy okazji peregrynacji obrazu, należy mocno akcentować ten pozytywny aspekt życia chrześcijańskiego, jakim jest świętość. Zbyt długo już katechizacja i kaznodziejstwo zatrzymywały się na aspektach negatywnych tj. na grzeszności człowieka. Należy wreszcie stawiać przed oczy i realizować świętość, jako priorytet i najważniejsze zadanie Kościoła na czas nowej ewangelizacji.

Papieskie wskazania – apel do świeckich

Jest to zapewne znakiem Bożej Opatrzności, że pierwszą kanonizacją w Roku Jubileuszowym była kanonizacja św. siostry Faustyny, apostołki Bożego Miłosierdzia. W homilii kanonizacyjnej Jan Paweł II nie tylko ogłosił święto Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła, ale równocześnie skierował do świata orędzie Bożego Miłosierdzia. Wezwał w nim świat do bezinteresownej miłości Boga i człowieka, do pełnienia uczynków miłosierdzia, do poszanowania godności każdej istoty ludzkiej oraz do nadziei zawartej w wezwaniu „Jezu, ufam Tobie”. W swoich

¹³ Por. *Novo millennio ineunte*, nr 30-32.

przemówieniach do jubileuszowych pielgrzymów wielokrotnie powracał do myśli o „nowej ewangelizacji”. Uczynił to szczególnie dobitnie w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*, w którym dokonał podsumowania Wielkiego Jubileuszu i zarazem nakreślił plan działalności Kościoła na nowe tysiąclecie. W planie tym papież wezwał wszystkie dzieci Kościoła do dawania świadectwa Ewangelii na drodze pogłębionej wiary przez kontemplację Oblicza Zmartwychwstałego Pana, przez zdobywanie świętości życia, przez modlitwę, sakramenty oraz przez słuchanie i głoszenie słowa Bożego. W tym kontekście czytamy: „Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do n o w e j e w a n g e l i z a c j i. Pona-wiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapał apostolskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy. Powinniśmy wzbudzić w sobie płomiennego ducha św. Pawła, który wołał: «Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii»”¹⁴. Tak więc i tutaj papież przez nową ewangelizację rozumie przede wszystkim nowy zapał i gorliwość w przepowiadaniu Ewangelii. Dodaje przy tej okazji: „Ten zapał z pewnością pobudzi Kościół do nowej aktywności misyjnej, której nie będzie można powierzyć jedynie wąskiej grupie «specjalistów», ale będzie ona wymagać odpowiedzialnego udziału w s z z y s t k i c h członków Ludu Bożego. Kto prawdziwie spotkał Chrystusa nie może zatrzymywać Go dla samego siebie, ale winien Go głosić”¹⁵.

Tę myśl o powszechnym obowiązku ewangelizacji przypomina papież wielokrotnie na stronicach omawianego tutaj dokumentu. Przypomina o tym obowiązku wspólnotom i grupom, młodzieży, rodzinom i duchowieństwu. Akcentuje szczególnie obowiązek ludzi świeckich. Czytamy: „Przed wszystkim powinni się włączyć w nie [tj. obowiązki] w i e r n i ś w i e c c y, realizując właściwe sobie powołanie, ale nie ulegając nigdy pokusie sprowadzenia chrześcijańskiej wspólnoty wyłącznie do roli instytucji socjalnej”¹⁶.

To wezwanie do nowej ewangelizacji zostało przez papieża ukierunkowane na praktykowanie miłosierdzia. Praktyka ta ma wynikać z kontemplacji Oblicza Chrystusa. Jest to Oblicze Jezusa Miłosiernego. Powinniśmy Go dostrzegać w twarzach tych ludzi, z którymi On zechciał się utożsamić, stosownie do słów z Ewangelii: „Byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście mi pić...” (Mt 25, 35-36). Nie wolno zapominać, że nikt nie może być pozbawiony naszej miłosiernej miłości. Bo Syn Boży przez wcielenie zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem (por. KDK 22). W szczególny sposób jest jednak obecny

¹⁴ *Tamże*, nr 40.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ *Tamże*, nr 52.

w ludziach ubogich, dlatego wobec nich Kościół powinien stosować „opcję preferencyjną”¹⁷. We współczesnym świecie ubóstwo wyraża się na wiele różnych i nowych sposobów. Potrzebna jest nam dziś – jak pisze papież – nowa „wyobraźnia miłosierdzia”¹⁸, aby móc dostrzec te nowe formy ubóstwa i im zaradzić. Nowa ewangelizacja zaleca takie postępowanie, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnotcie ubodzy czuli się „jak u siebie w domu”. I papież dodaje: „Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać niezrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów”¹⁹.

* * *

Jest to, bez wątpienia, bardzo mocne stwierdzenie papieża. Nowa ewangelizacja musi być stale wzmacniana czynami miłości przez wszystkich chrześcijan, z szczególnym podkreśleniem roli ludzi świeckich. Mają oni w zakresie swego specyficznego powołania realizować dzieło nowej ewangelizacji. Powinni je realizować z motywów właściwych chrześcijaństwu, nie ulegając modzie i naciskom wszechobecnej sekularyzacji.

W samym zakończeniu – jak zwykle – Jan Paweł II przyzywa na pomoc Najświętszą Maryję Pannę, „Gwiazdę nowej ewangelizacji”. Wskazuje na nią, jako promienną Jutrzenkę i niezawodną Przewodniczkę na drogach trzeciego tysiąclecia.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew

II. ODKRYWANIE BIERZMOWANIA W ASPEKTCIE MISJI LAIKATU

Na przełomie lutego i marca 1999 r. odbyło się w Rzymie¹⁸ zebranie plenarne Papieskiej Rady ds. Świeckich. Przedmiotem obrad było znaczenie sakramentu bierzmowania w życiu świeckich chrześcijan; tematem tego spotkania: *Ludzie świeccy: wyznawcy wiary we współczesnym świecie*. Edytorskim owocem tych obrad

¹⁷ *Tamże*, nr 49.

¹⁸ *Tamże*, nr 50.

¹⁹ *Tamże*.

i wystąpień wielu prelegentów był zbiór referatów, wydany drukiem w serii Świecy Dzisiaj (Laity Today), pt.: *Odkryć na nowo sakrament bierzmowania**.

We wstępie do tego zbioru, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich kard. Francis Stafford, wyraził nadzieję, „że rozważając na nowo znaczenie sakramentu bierzmowania (...) każdy chrześcijanin może odkryć w nim wezwanie do przynależności do Pana i do wzrostu zdolności dawania świadectwa o nowości własnego życia we współczesnym zsekularyzowanym świecie”.

Prezentując wystąpienia poszczególnych prelegentów, podkreślił znaczenie świeckiego wyznawcy, który mocą sakramentu bierzmowania czyni Tajemnicę Paschalną jakby zaczynem przenikającym i kształtującym od wewnątrz swoje życie we wszystkich jego wymiarach.

Świecki wyznawca jest to człowiek, który będąc rzucony, jak owca między wilki, odkrywa i doświadcza, że prześladowanie jest normalną rzeczywistością Kościoła w jego relacji ze światem. Działa on w świecie zawsze z tą nadzieją, która płynie z odwiecznej miłości Ducha Świętego, promieniującej z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. Sakrament bierzmowania jest zawsze złączony ze zdolnością do wyznawania i dawania świadectwa własnej wiary.

Vittorio Messori, dziennikarz i pisarz, znany ze swych wywiadów m.in. z Janem Pawłem II i kard. Ratzingerem, wygłosił referat: *Wyznawcy wiary w naszych czasach: znaki Ducha i nadziei człowieka*. W swej wypowiedzi przypomniał, że ci, którzy świadomie są częścią „jednego, świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła” w dwadzieścia wieków po tym, jak Jezus ustanowił Piotra opoką kościelnej wspólnoty, są nadal drobną mniejszością ludzkości (17% ludności świata).

Jako ludzie wierzący musimy się starać, aby dawać odpowiedź na nadzieje i oczekiwania ludzi, ofiarowując to, co tylko my możemy dać – zrozumienie sensu życia. Powinna temu służyć praktyka miłości: pomoc społeczna i ekonomiczna. I to czynimy. Ale powinniśmy dawać także i pokarm duchowy: Objawienie, Ewangelię. A o tym często zapominamy. Dlatego brak pewnej równowagi w dawaniu świadectwa. Podstawą dawania świadectwa nie jest filantropia; bo nie mamy kochać ludzi tylko z tytułu miłości do nich, ale z miłości do Chrystusa, który w nich żyje.

Największym zadaniem współczesnego człowieka jest: dawać poczucie sensu życia i śmierci, w cierpieniu i w szczęściu, w zdrowiu i w chorobie. Ewangelia jest Dobrą Nowiną. Tylko człowiek wierzący może odrzucić absurd rozpacz i przyjąć Tajemnicę, która przynosi pociechę. Bo tylko nam, wierzącym, został dany – bez żadnej zasługi z naszej strony – zacząć nadziei, której najbardziej brakuje współczesnemu światu.

* *Rediscovering Confirmation*, Laity Today, Vatican City 2000.

Być wyznawcą Chrystusa dziś, to okrywać na nowo krzyż w pełnej jego treści: w wymiarze horyzontalnym (tzn. ziemię) oraz w wymiarze wertykalnym (tzn. niebo). Nie stanowią one przeciwieństw, ale kontynuację. Otrzymaliśmy czas po to, aby budować wieczność. To nie jest ucieczka czy odwracanie się od świata, ale sposób umacniania naszego społecznego i kulturowego zaangażowania.

Z kolei, Arturo Elberti SJ, mówił na temat: *Świadkowie Chrystusa w Duchu: teologiczny i pastoralny wymiar sakramentu bierzmowania*.

Prelegent przedstawił wizję tego sakramentu w nauczaniu Kościoła, powołując się na apele magisterium, przypominające o znaczeniu sakramentu bierzmowania w procesie inicjacji chrześcijańskiej. Wskazał na trudności wynikające w dużej mierze z niezrozumienia roli tego sakramentu w życiu chrześcijanina. Sakrament bierzmowania był zawsze udzielany po sakramencie chrztu, a przed sakramentem Eucharystii. II Sobór Watykański podkreślił związek bierzmowanych z Kościołem i obdarowanie mocą Ducha Świętego (KK 11). Jednocześnie przedstawił zobowiązania bierzmowanych do dawania świadectwa Słowu swoim życiem i objawiania mocy Ducha Świętego (DM 11). Konstytucja apostolska Pawła VI *Divinae consortium naturae*, z 1971 r., wyjaśnia wiele spraw, pozostawiając jednak nierozwiązane niektóre kwestie teologiczne.

Sakrament bierzmowania pozostaje istotowo związany z sakramentem chrztu i mieści się w perspektywie życia ochrzczonych, które musi być ciągle doskonałe. Obecnie mówi się więcej o jego wymiarze misyjnym i o dynamicznym impulsie, który prowadzi chrześcijanina do przyjęcia odpowiedzialności wewnątrz Kościoła oraz o potrzebie dawania świadectwa wiary w życiu.

Ciągle nierozwiązanym problemem jest wymiar duszpasterski tego sakramentu, a także sprawa wieku przyjmujących go. Ogólnie uznaje się, że jest to sakrament dojrzałości. Ale pytamy: jakiej? Czy biologicznej, psychologicznej, intelektualnej, czy duchowej? Po 1945 r. akcent został położony na personalną świadomość wiary chrześcijanina. Ale sakrament bierzmowania to jeden z trzech sakramentów inicjacji, czyli duchowego rodzenia się chrześcijanina. Jest to pewien warunek wejścia do królestwa niebieskiego. Nie może więc być zredukowany do sakramentu dojrzałości (bez dodatkowego wyjaśnienia).

W przeszłości nie było jasnego poglądu dotyczącego związku jedności trzech sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Sakrament bierzmowania był postrzegany tylko w relacji do chrztu. Należy jednak widzieć wszystkie sakramenty inicjacji, a więc chrzest i bierzmowanie oraz Eucharystię w świetle Tajemnicy Paschalnej. „Udział w Tajemnicy Chrystusa przez chrzest wymaga kontynuacji i uzupełnienia przez bierzmowanie i zostaje wyrażony w celebracji Eucharystii przez uczestnictwo w Ciele i Krwi Chrystusa”.

Kandydat do bierzmowania nie jest jednostką wyizolowaną, jest integralną częścią Kościoła. Bierzmowanie potwierdza jego włączenie do Kościoła, dzięki dynamice Ducha Świętego, który ten Kościół buduje. Miejszem doświadczania ewangelizacji i wiary jest wspólnota. Dlatego potrzebne jest większe zaangażowanie wspólnoty w przygotowaniu kandydatów do bierzmowania. Kandydaci mają prawo doświadczyć pomocy wspólnoty w dojrzewaniu ludzkim i chrześcijańskim oraz doświadczyć głębi życia religijnego. Potrzeba więc pogłębionej analizy i nowego zrozumienia życia, wiary i Kościoła.

Podczas bierzmowania Duch Święty jest dany nie jak w sakramencie chrztu w celu przemiany w dziecko Boże, ale w celu posługi w Kościele (według św. Tomasza – do chrześcijańskiego kultu).

Cóż więc nowego udziela Duch Święty w sakramencie bierzmowania? Na ten temat wciąż trwają dyskusje teologiczne. Nie ulega jednak wątpliwości, że ochrzczony staje się w pełni obrazem Chrystusa. Uczestniczy w Jego Duchu i mocą tego Ducha staje się świętym, kapłanem i prorokiem Nowego Testamentu. Duch Święty staje się autorem i mistrzem naszej świętości, tzn. daje nam moc stawania się „prawdziwymi czcicielami Ojca w Duchu i w prawdzie” (J 4, 23).

Nie należy pojmować trzech sakramentów inicjacji jako osobnych i samowystarczających rzeczywistości, ale jako tajemnice paschalne, którymi są: śmierć, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie i zesłanie Ducha Świętego.

Pod koniec referatu, prelegent wysunął następujące propozycje:

- uroczyste odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych w wieku od 18 do 20 lat, lub na zakończenie przygotowań do bierzmowania;
- obietnica całkowitego zaangażowania się, w obecności wspólnoty i biskupa ordynariusza;
- kandydaci zaniedbujący się w przygotowaniu do bierzmowania nie powinni być dopuszczeni do przyjęcia tego sakramentu;
- ci, którzy odmówią odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, nie mogą przystąpić do innych sakramentów.

Bp Albert-Marie de Montleon OP mówił na temat: *Charyzmaty i dary Ducha w życiu człowieka świeckiego*.

W sakramencie bierzmowania ochrzczeni otrzymują dary Ducha Świętego potrzebne do umocnienia i dawania świadectwa wiary. Wyznawanie wiary we współczesnym świecie jest jednym z najważniejszych zadań Kościoła i ludzi świeckich.

Przez sakrament bierzmowania ochrzczeni mają udział w mesjańskim namaszczeniu Chrystusa, które się dokonało w sposób widzialny w Jego chrzcie.

Chrzest Chrystusa jest manifestacją Jego mesjańskiej łaski w perspektywie głoszenia Ewangelii. Przez sakrament bierzmowania ochrzczeni mają udział w tej łasce tak, że mogą być również świadkami Ewangelii

Jezus otrzymał konsekrację mesjańską od Ojca przez ukazanie Go jako Mesjasza i Syna Bożego. Ochrzczeni mają udział w mesjańskiej łasce Jezusa. Otrzymują dar tego samego Ducha, jak Jezus. Łaska chrztu zostaje przez bierzmowanie umocniona, potwierdzona i przypieczętowana. Bierzmowani mogą świadczyć, że Jezus jest Mesjaszem i Zbawicielem świata, a także Drogą, Prawdą i Życiem. Duch Święty zstąpił na Jezusa w postaci gołębiczy, by dać wyraz, że Jego dar nie eliminuje wymiaru cielesnego (materialnego), ale przenika wszystkie wymiary człowieka. We współczesnym świecie świadectwo wiary musi przyjmować wymiary „fizyczne”, aby mogło być odczytane przez innych. W zgromadzeniu liturgicznym; takimi wymiarami są: piękno liturgii i radość chrześcijańska.

Podczas chrztu Jezusa została ukazana miłość Ojcowska: „To jest Syn mój...” W sakramencie bierzmowania otrzymujemy coś z miłości Ojca do Syna. Umacnia to naszą wspólnotę z Ojcem, utwierdzając ochrzczonych w głębszym usynowieniu. We współczesnym świecie ważne jest to poczucie ojcostwa Boga, który nas kocha.

Różne są aspekty działania Ducha Świętego w życiu świeckich.

Jednym z tych aspektów jest modlitwa. Przez sakrament bierzmowania następuje wzrost i rozwój cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości. Prowadzi to do odnowy życia modlitwy. Dzięki wstawiennictwu Ducha Świętego możemy się zwracać do Boga, wołając „Abba”.

Przez epiklezę dokonuje się wzywianie Ducha Świętego, aby zstąpił i odnowił życie jednostek i wspólnot.

Dokonuje się głębsze rozumienie Pisma Świętego Duch Święty otwiera umysły ochrzczonych, aby rozumieli i uznali Jezusa jako Mesjasza i rozpoznali Go w ukrzyżowanym. Otwiera serca na mądrość Słowa Bożego. Ochrzczony staje się namaszczone i otrzymuje moc do „mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz aby nigdy nie wstydział się Krzyża” (KKK 1303).

Wzrasta miłość do Kościoła. Sakrament bierzmowania umacnia związek ochrzczonego z Chrystusem i Kościołem. Wprowadza go w pełne uczestnictwo w życiu Kościoła oraz do dawania świadectwa łaski mesjańskiej Chrystusa w świecie.

Duch Święty działa na dwa sposoby: przez powołanie osobiste do udziału w misji Kościoła oraz przez powołanie grupowe do ewangelizacji, do współczucia, okazywanie pomocy itd. We współczesnym świecie powołanie grupowe jest bardzo ważne dla działań apostołskich.

Duch Święty gwarantuje, że orędzie ewangeliczne pozostaje zawsze świeże i dostosowane do czasu oraz różnych potrzeb. Świadectwo wiary może prowadzić aż do męczeństwa.

Różnorakie są dary Ducha, jak: poczucie wspólnoty z Ojcem, z Chrystusem i z Kościołem; siedem darów Ducha Świętego; dary indywidualne do realizacji osobistego powołania i misji w świecie; charyzmaty dla dobra Kościoła. Nie są one czymś zewnętrznym i różnym od osoby Ducha Świętego, ale są Nim samym. To On działa w każdym człowieku. Te dary są owocem bierzmowania, w którym otrzymujemy Ducha Świętego, jako osobę.

Przez siedem darów Duch Święty czyni ochrzczonego podatnym i otwartym na Jego działanie, i na poznanie planu Bożego; daje radość, sprawność, które są tak potrzebne w świecie cierpień i prześladowań. Świeccy potrzebują tego wewnętrznego oświecenia i przewodnictwa.

Prelegent omówił z kolei charyzmaty, dane dla dobra i wzrostu Kościoła. Przedstawił trzy aspekty charyzmatów:

- różne są ich formy, bo Duch Święty jest wolny w ich udzielaniu i są one odpowiedzialnością na różne potrzeby Kościoła.
- charyzmat jest manifestacją Ducha Świętego i Jego działania w całym człowieku, a nie tylko jego talentów i uzdolnień.
- charyzmaty są konieczne dla życia ludzi świeckich dzisiaj. Świeccy są przez nie oświeceni, umocnieni i utwierdzani w pełnieniu swej misji w świecie. Zadaniem świeckich jest ukierunkowanie rzeczywistości ziemskich ku Bogu przez posługę w świecie. „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Świeccy potrzebują mądrości, aby rozeznaczyć znaki czasu i rozróżniać to, co przynosi nadzieję, a co jest zagrożeniem.

Gdy chodzi o dary duchowe, to między charyzmatami a darami Ducha Świętego znajdują się rzeczywistości, w których ujawnia się powiew Ducha Świętego. Powodują one różne skutki w życiu chrześcijańskim, jakimi są:

- jedność życia; jedność z Bogiem, ze sobą i z innymi członkami Kościoła;
- braterska wspólnota, wyrażająca się we wzajemnej pomocy, w dzieleniu się dobrami;
- chęć i możliwości poświęcenia się w sposób odpowiedzialny i konkretny;
- oświecenia, wytrwałość i energia w wypełnianiu obowiązków w Kościele;
- współczucie; jest to bardzo ważny czynnik w świecie nieporządku i beznadziei;
- cierpliwość i męstwo wśród przeciwności i doświadczeń.

Różnorakie dary Ducha Świętego są dawane wiernym we współczesnym świecie. Charakteryzują się dwoma aspektami:

- są rzeczywiście darem darmo danym;
- są bardzo różne, jak powiew wiatru.

Obok tych darów, udzielanych wiernym przez Ducha Świętego, jest jeszcze jeden dar, związany z Jego obecnością. Jest nim dar Maryi, która była napełniona Duchem Świętym. Odwoływanie się do Niej, do jej przykładu i modlitwy pozwala

ochrzczonego przeżywać tajemnicę zbawienia oraz ducha służby w tym świecie zranionym i twardego serca.

Aby wyznawca wiary w dzisiejszym świecie mógł stanąć twarzą w twarz z wyzwaniami i wypełnić oczekiwania, musi doświadczyć obecności i bliskości Pana i Jego opatrności, dobroci, objawienia i mocy. Potrzebuje życia liturgią i sakramentami, które się staną jego duchowym doświadczeniem. Dotyczy to także życia we wspólnocie Kościoła: w służbie (*diakonia*), we wspólnocie braterskiej (*koinonia*) i w dawaniu świadectwa (*martyria*). Jednocześnie to doświadczenie musi być karmione nieustannie Słowem Bożym i nauczaniem Kościoła. Wiara bez doświadczenia nie jest w stanie odpowiedzieć na wyzwania i potrzeby współczesnego świata. To miłość bowiem ożywia wiarę. Trzeba doświadczyć, jak dobrze jest być blisko Boga i rzeczywistości Trójcy Świętej. Jeśli świeccy mają głosić Dobrą Nowinę i być świadkami wiary tak, aby dotykała ona serca innych, to muszą wzywać pomocy Ducha Świętego; muszą pojąć, że On rzeczywiście działa, zobaczyć, usłyszeć i rozpoznać Jego ożywiające tchnienie.

Zagadnienie formacji omówił ks. Javier M. Prades Lopez: *Od chrześcijańskiej inicjacji do chrześcijańskiej dojrzałości: droga formacji*.

Wychowanie w wierze stawia ważne pytania, tak w dziedzinie posługi sakramentalnej jak i inicjacji chrześcijańskiej oraz permanentnej formacji ludzi świeckich.

Aby móc zaproponować drogę formacji prowadzącej do chrześcijańskiej dojrzałości, trzeba sobie postawić dwa pytania:

- Jak rodzi się i jak jest przekazywana wiara chrześcijańska?
- Jaki typ osoby jest rezultatem tego przekazywania?

Mimo upływu czasu i wysiłku wielu ludzi oraz zastosowania wielu środków, rezultaty formacji są niewielkie: brak powołań, mała znajomość nauki chrześcijańskiej u wielu wiernych, rozdział między praktyką religii a moralnością, skromna obecność ludzi świeckich w życiu publicznym. Tak więc, rezultaty dotychczasowej formacji – biorąc pod uwagę „produkt końcowy” – okazują się niewielkie.

Formacja świeckich powinna być osadzona w perspektywie ewangelizacji i misji.

Dlaczego brak jest jedności między wiarą a życiem? Dlaczego nie umiemy przekazać naszej wiary następnym pokoleniom? Czy słabość w przekazywaniu wiary jest oznaką słabości chrześcijańskiego doświadczenia? Nie chodzi tu o brak nowych sposobów przekazywania, dynamiki grup; nie chodzi też o narzędzia przekazywania i ciągłe jej unowocześnianie.

Rozdział między wiarą a życiem, to rozdział między Bogiem jako źródłem i właściwym sensem życia, a Bogiem, o którym myślimy i teoretyzujemy, gdy o Nim mówimy. To tak, jakby nie istniał między nimi żaden związek, albo tak mały, że nie-

dostrzegalny. Życie płynie własnym torem, oddzielone od ostatecznych motywacji. Należy pokazać sposób rozumienia Boga, który ma realny wpływ na nasze życie.

Prelegent poruszył następnie zagadnienie: chrześcijaństwo jako fenomen formacyjny.

Czym więc jest formacja? Według J. A. Jungmanna, jest to „wprowadzenie człowieka w rzeczywistość całościową”. Całościowy wymiar formacji, to jest taki wymiar, który obejmuje wszystkie struktury człowieka, wszystkie dziedziny rzeczywistości i wszystkie fazy rozwoju osoby. Trwa więc przez cała życie.

Poszukując prawdy, człowiek odkrywa ciągle nowe wymiary rzeczywistości, co pobudza jego rozum do nowych wysiłków, aby móc zrozumieć własne życie i otaczającą go rzeczywistość. Proces formacji rozpoczyna się od zera, ale punktem wyjścia jest tradycja, w której się narodził i na podstawie której interpretuje wszystko, co odkrywa w swoim życiu. Tradycja ta jest przekazywana według modelu mistrz – uczeń. Mistrz, to ten, kto pobudza naszą ciekawość, uwagę, i budzi szacunek oraz prowadzi do wiedzy. Ktoś, kto ma autorytet i u kogo widzimy wartości, które są dla nas ważne i dlatego chcemy je osiągnąć.

Kościół ma doświadczenie w procesie formacji wiary i w poznawaniu rzeczywistego sensu życia. Dlaczego więc istnieje rozdział między codziennym życiem chrześcijan a ich relacją do Boga? Powodem jest sekularyzacja. Jest to proces kulturowy i teologiczny. Nastąpiła zmiana w relacjach Bóg – człowiek oraz w pojmowaniu rozumu i wolności człowieka.

Chrześcijaństwo nie jest już postrzegane jako stała obecność Chrystusa, ale stało się wyrażeniem religijności i etyki na bazie pamiętki pewnego wydarzenia z odległej przeszłości.

W tych latach zachodni styl myślenia o człowieku i reinterpretacja chrześcijaństwa doprowadziły do tego, co H. De Lubac nazwał „tragicznym nieporozumieniem”. A Cornelio Fabro stwierdził: „Bóg, jeżeli nawet istnieje, jest to bez znaczenia”.

Prelegent ukazał w procesie filozoficznym, omawiając filozofów XVIII-XX w., jak doszło do tego, że człowiek posiadał zdolność poznania, która nie akceptuje żadnej nadrzędnej instancji ponad nim. Odrzuca się też konsekwentnie transcendencję człowieka i przyjmuje pełne, naturalne współdziałanie między człowiekiem i jego empirycznym poznaniem a etyką. Dokonało się to na bazie zmian pojmowania rozumu i wolności człowieka.

Człowiek współczesny pojmuje rozum i wolność, jako ostateczne kryteria, a więc własnymi siłami decyduje o tym, co jest, a co nie jest możliwe. Rzeczywistość została zredukowana do roli obecności; zależy od mocy i wiedzy człowieka. Człowiek traci też relacje z rzeczywistością. Nie wie już, co zrobić z rozumem i wolnością, które nie służą mu już do wyjaśnienia jego przeznaczenia. Konsekwencją jest fragmentaryzacja procesu formacji, czyli – specjalizacja. Rozum nie jest w sta-

nie objąć wszystkich wymiarów rzeczywistości. To prowadzi do fragmentaryzacji człowieka; nie jest on już zdolny do zrozumienia samego siebie i całej otaczającej go rzeczywistości. Staje się ekspertem wąskiej specjalizacji.

Sekularyzacja jest swoistą reinterpretacją chrześcijaństwa. Korzenie tej reinterpretacji sięgają późnego średniowiecza i epoki odrodzenia. Dokonywała się ona etapami:

- redukcja chrześcijaństwa do sfery prywatnej;
- reinterpretacja chrześcijaństwa w wymiarze etycznym;
- ateizm; chrześcijaństwo to iluzja utwierdzająca ucisk i rezygnację.

Bóg, jako nieliczący się czynnik w ludzkim doświadczeniu, został zredukowany aż do zaprzeczenia Jego istnienia, bo stał się przeszkodą do samorealizacji człowieka, dokonującej się na bazie absolutystycznie pojmanego rozumu i wolności. Wiara została wyparta z działania rozumu, lub stała się tylko dodatkowym i mało znaczącym elementem.

Chrześcijaństwo stało się czymś zewnętrznym dla ludzkiego rozumu i wolności. Jeśli chcemy formować człowieka w duchu chrześcijańskim, musimy się liczyć z tymi realiami. Dlatego w dokumentach Kościoła pojawia się termin „Boskie nauczanie”, rozumiany jako element Bożego objawienia w Starym i w Nowym Testamencie (*Dei Verbum* nr 15); czy też: „określony proces formacji”, opierający się na Boskim nauczaniu. Proces ten ma towarzyszyć człowiekowi w otwieraniu się na religijny wymiar życia ludzkiego; a z drugiej strony proponuje mu Ewangelię. Czyni to tak, aby przepoić i przemienić procesy rozumu, sumienia, wolność i działanie, czyniąc z życia dar na wzór Jezusa Chrystusa,

Najważniejszym pojęciem pozwalającym lepiej rozumieć chrześcijaństwo jest „wydarzenie”. Jest to wydarzenie Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Jest wcielonym Synem Bożym, który przez działanie Ducha Świętego stał się obecnym w życiu Kościoła, a przez Kościół jest obecnym w każdym momencie historii.

To wydarzenie zostało przedstawione człowiekowi, jako spotkanie; jako wydarzenie obiektywne, które dociera do niego z zewnątrz. Powoduje ono ciekawość, zdziwienie, odkrywanie czegoś nowego, co wymaga odpowiedzi, którą jest nowe odczucie teraźniejszości, i budzi chęć zaangażowania się, a jednocześnie jest rozpoznawaniem obecności Chrystusa we wszystkich aspektach życia. Odnalezienie siebie w kontekście tego spotkania prowadzi do wdzięczności, do chęci służby oraz do gotowości zaangażowania się dla innych – czyli do miłości bliźniego.

Elementy spotkania z Chrystusem ważne dla procesu formacyjnego:

– Obecność Chrystusa w Jego człowieczeństwie, w Jego życiu ziemskim i w rzeczywistości Kościoła oraz, dzięki działaniu Ducha Świętego, w historii świata. Chrześcijaństwo w swej istocie przyjmuje formę ludzkiego spotkania. Jest możliwe dla każdego, bez względu na kulturę, tradycję, miejsce w czasie, nie ograniczając

niczniej wolności. Jest zdarzeniem pobudzającym ciekawość, która prowadzi człowieka do odkrycia nadzwyczajnego współistnienia między Spotkanym a potrzebami i oczekiwaniami człowieka. Podobnie jak apostołowie, spotykając Jezusa, pragnęli poznać człowieka, który wszedł w ich życie i odmienił je; a oni używając rozumu i woli, otworzyli się na proces przemiany i na przyjęcie tego wszystkiego, co On głosił.

– Człowiek, spotykając Jezusa, mocą Ducha Świętego, zaczyna używać rozumu w nowy sposób, myśleć inaczej niż poprzednio; doświadcza rzeczywistości jako znaku obecności Tajemnicy. Może więc rozpoznać człowieczeństwo Chrystusa i rzeczywistość Kościoła jako znaki obecności Tajemnicy w czasie i w przestrzeni. Odpowiedzią na spotkanie jest wiara, jako całkowity i wolny dar z siebie dla Boga, pełne poddanie rozumu i woli.

– Równowaga między ludzkim pragnieniem odkrywania sensu życia a wiarą chrześcijańską. Im bardziej człowiek pyta o sens życia i zastanawia się nad sobą, tym bardziej poznaje świat; jest to ciągły proces poznawania.

Poznający Chrystusa czuje palącą potrzebę poznania tajemnicy istnienia. Wydarzenie Chrystusa wyjaśnia zagadkę – tajemnicę człowieka. Tylko ta nadzwyczajna obecność – wydarzenie – może ukształtować dojrzałą osobowość. Taka obecność – wydarzenie – jest przekazywana w Kościele w sakramencie tajemnicy Chrystusa, który jest obecny przez znaki tak, że każdy może widzieć i słyszeć zwiastowanie – głoszenie zbawienia i stać się częścią Ciała Chrystusa oraz być włączony w nowe życie. Dotyczy to sakramentów inicjacji, bo przez chrzest, bierzmowanie i Eucharystię Chrystus wzywa człowieka do wiary i wprowadza go sukcesywnie w tajemnicę swojej osoby. Dokonuje się to na bazie modelu – spotkania z Chrystusem.

Nauczanie Boże jest nauczaniem dającym, które przekazuje prawdę (wobec której nie można być obojętnym) w formie ciągłego zapraszania (unika się nakazu).

Chrześcijańska formacja jest możliwa tylko jako *sequela* – naśladowanie mistrza, chodzenie jego śladami, według przykładu uczniów Chrystusa. Unika się wtedy dychotomii między teorią a praktyką. *Sequela* jest współlistotnym elementem wiary chrześcijańskiej, bez której wierzący nie może poznać prawdy ani doświadczyć, czym ona jest. *Sequela* jest możliwa tylko wtedy, gdy ma się kogoś do naśladowania. Wchodzi tu w grę rola świadków wiary, w sensie indywidualnym i wspólnotowym. Taki świadek budzi zainteresowanie i zdziwienie, nie ograniczając niczyjej wolności ani nie narzucając czegokolwiek.

Tak więc, świadectwo życia chrześcijanina jest pierwszą i niezastąpioną formą misji wzorowaną na Chrystusie – modelu dla każdego chrześcijańskiego świadka.

Sequela wymaga doświadczenia ze strony świadka wiary, aby mógł się on upewnić, że wyjątkowość zauważona przy pierwszym spotkaniu może dojrzewać do pewności, z której pochodzi przekonanie ludzkie o wiarygodności świadka. Chrze-

ścijańska formacja, rozumiana jako *sequela*, prowadzi do stałego otwarcia i konfrontacji z rzeczywistością; przedstawia syntetyczny punkt widzenia przechodzący w kryterium nauczania, jak sprawdzać wszystko i jak podtrzymywać to, co jest dobre. Taki proces formacyjny nie tylko nie przerywa przekazu już otrzymanego, ale wzbogaca go. Zapewnia więc, że kontynuacja chrześcijańskiego posłania staje się żywą tradycją, docierającą do każdego z obietnicą szczęścia, które może być zauważalne w zmienionej już osobie świadka.

W takim rozumieniu, chrześcijańska formacja staje się prawdziwym wychowaniem, faworyzującym pełną realizację osoby wraz z otwarciem się na wszystkie wymiary rzeczywistości, z prawdziwie ekumenicznym spojrzeniem.

Na zakończenie, warto przytoczyć pytania, jakie Jan Paweł II postawił uczestnikom plenarnego zebrania Papieskiej Rady ds. Świeckich, podczas specjalnej dla nich audiencji:

- Co zrobiłem z moim sakramentem bierzmowania?
- Czy otrzymane dary Ducha Świętego przynoszą owoce?
- Czy moje życie małżeńskie, rodzinne i zawodowe jest ukształtowane przez nauczanie Chrystusa?
- Czy moje zaangażowanie społeczne i polityczne opiera się zasadach Ewangelii i nauczaniu Kościoła?

Te pytania stanowiły swoistą ośnowę obrad i równocześnie zachęcały do podejmowania refleksji oraz do dyskusji nad odnową sakramentu bierzmowania w życiu chrześcijańskim. Jest to, bez wątpienia, sprawa wielkiej wagi dla przyszłości Kościoła.

ks. Lesław Gwarek SAC, Ołtarzew